Nal. poczt. opł. rycz.

Nr 28. Kraków, 5 sierpnia 1928. Rok II.



Prenumerata roczna . . . . Zł. 10—
„ kwartalna . . . . „ 2·60
Cena jednego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. św. Jana 3.
Konto czekowe P. K. O. 407.970.

O poprawę ustroju państwowego Polski.

Od dwóch już przeszło lat dużo mówi się u nas o tem, że ustrój państwa polskiego nie jest zupełnie dobry, że Konstytucja ma w sobie dużo wad, że więc należy to zmienić i poprawić. W r. 1926 małą poprawkę do Konstytucji wprowadzono, ale to też nie wiele pomogło. Zmiana musi być gruntowna, musi polegać na zasadniczej poprawie ustroju, a nie na drobnych tylko poprawkach. O cóż więc tu chodzi? Chodzi więc przedewszystkiem o to, aby Prezydent Rzeczypospolitej miał większą władzę, aby mógł rzeczywiście rządzić. Bo obecny nasz ustrój oddaje właściwie całą władzę w ręce Sejmu, a znana przecież jest rzecz, że jak zbyt wiele głów zacznie nad czemś radzić to dobrego z tego nie wiele przyjdzie. Rządzić więc musi jeden człowiek, jak u nas prezydent wybierany przez ludność za pośrednictwem Sejmu i Senatu. Oczywiście jednak jeden człowiek wszystkiego zrobić w państwie nie potrafi, do pomocy musi więc mieć rząd, któryby mu podlegał i był przed prezydentem odpowiedzialny. Wspólnie więc z Rządem czyli z ministrami mógłby Prezydent dobrze państwem kierować. Oczywiście jednak są rzeczy, których sam Prezydent z Rządem zrobić nie mogą, jak np. uchwalanie wszelkich zasadniczych ustaw itd. Tu więc musi pomóc im Sejm i Senat. Rząd jednak nie musi tak jak teraz ustępować ile razy zechce tego Sejm, jak to było u nas dotychczas, a musi ustępować tylko wtedy, gdy Prezydent jest z niego niezadowolony. Widzieliśmy bowiem co u nas się działo, że co kilka miesięcy przychodził nowy rząd i chciał wszystko robić inaczej niż poprzedni. — To odbijało się bardzo źle na naszem życiu państwowem. Inny też musi być skład Senatu. Dziś w Senacie są wprawdzie sami ludzie starsi, a więc poważniejsi, ale mało tam jest dobrych fachowców, bo my wybierając senatorów nie zwracamy na to uwagi czy kto jest fachowcem, czy nie. Skutek tego zaś jest taki, że powstaje u nas wiele ustaw, które nie są tak dobre, jak powinne być, a to wszystko dlatego, że niefachowcy je przygotowywali. Do Senatu więc muszą wejść ludzie fachowi, przedstawiciele różnych zawodów, rolnictwa, handlu, przemysłu i t. p., aby mogli dobrze nad każdą nową ustawą zastanowić się i fachowo ją opracować. Musi też być posłów i senatorów mniej — bo jak za dużo głów nad jedną sprawą radzi to gorzej ta sprawa jest załatwiana.

Rząd Marszałka Piłsudskiego myśli już o tej zmianie Konstytucji i ustroju Państwa i prawdopodobnie w jesieni przedłoży Sejmowi odpowiedni projekt do uchwalenia. Ma się rozumieć niewiadomo, czy Sejm projekt ten uchwali, bo może nie będzie chciał pozbyć się części swojej władzy na rzecz Prezydenta i Rządu, ale należy spodziewać się, że nasi posłowie zrozumią jednak, że tak, jak było dotychczas być nie może, i że trzeba to zmienić. Gdyby zmiana ta doszła do skutku wzmocniłoby się nasze państwo, podniósł się stan gospodarczy kraju i możnaby było mieć nadzieję, że prędzejby ustąpiła bieda, która jeszcze w kraju, skutkiem wojny panuje w wielu miejscach. Czekajmy więc co nam jesień przyniesie — osłabienie czy wzmocnienie państwa!

W.

Nasze stosunki z innemi państwami.

Choć zwykle lato nazywa się „sezonem ogórkowym“, bo się nic wielkiego na świecie nie dzieje, to jednak tegoroczne lato przynosi nam cały szereg ciekawych i bardzo ważnych wiadomości.

W polityce zagranicznej należy zanotować trzy bardzo ważne dla Polski fakta, z których sprawa stosunków naszych z Litwą jest dla nas obecnie bodaj najważniejszą, bo tyczy się najbliższego naszego sąsiada, z którym przecież tyle lat w zgodzie po bratersku żyliśmy.

Rząd nasz chciał, aby znów można było doprowadzić do spokojnego współżycia, jednak litewski premjer ministrów Woldemaras, ciągle wynajduje jakieś przeszkody i nie chce z nami się pogodzić, pomimo, iż wszystkie rządy innych państw europejskich ciągle mu przypominają, że jego polityka w stosunku do Polski może doprowadzić do tego, że nikt nie będzie z Litwą się liczyć i pozostawi ją na łasce losu bez żadnej pomocy. To zaś dla tego małego państwa jest bardzo niebezpieczne, bo jest ono zbyt biedne i słabe, aby utrzymać się bez obcej pomocy. Litwa zaś na wszystkie rady i wskazówki rządów obcych odpowiada żądaniem Wilna od Polski, co oczywiście, jak zresztą już wspominaliśmy, jest dla nas niemożliwe.

Drugą sprawą, która nas blisko obchodzi, jest sprawa zawarcia traktatu handlowego z Niemcami. Pertraktacje i rozmowy w tej sprawie ciągną się już od paru lat, ciągle przerywane, gdyż Niemcy stawiają nam takie żądania, że my ich przyjąć nie możemy. Ostatnio jednak po wyborach do Sejmu niemieckiego i zmianie tam rządu, rokowania zostały wznowione, tak, że można mieć nadzieję, że ten traktat handlowy zostanie w niedługim czasie zawarty. Ma on dla Polski wielkie znaczenie, gyż pozwoli na zwiększenie naszego wywozu do Niemiec, a tem samem wpłynie na rozwój naszego przemysłu i rolnictwa.

Wreszcie ostatnią sprawą, ważną i dla Polski i dla całego świata jest podpisanie umowy przeciwwojennej zaproponowanej przez rząd amerykański. Umowę tę ma podpisać kilkadziesiąt państw europejskich, amerykańskich i azjatyckich; ma ona na celu doprowadzenie do tego, aby państwa nie załatwiały swoich sporów za pomocą wojny, ale przez umowy i układy. W ten sposób może dojdziemy do tego, że nie będziemy musieli prowadzić długich i ciężkich wojen, które tyle żyć ludzkich i pieniędzy pochłaniają, niszcząc kraj. Dopóki jednak to nie nastąpi, musimy dobrze strzec swoich granic, bo mając takich sąsiadów jak my — trzeba zawsze być przygotowanym na wszystko.

PORADNIK DLA GOSPODARZY!



SOLENIE ŁĄK.

Wiadomo powszechnie, że inwentarz zgrubsza zaledwie przygryza trawę na pastwisku, a niechętnie wyjada pozostawione trawy.

Dla dokładnego wykorzystania pastwiska przez bydło wskazanem jest rozsypać cieniutko po pastwisku mieloną solą bydlęcą — zwierzęta łakome na sól wyjedzą wówczas chciwie wszystkie resztki roślin do samej ziemi, a temsamem wytrą należycie pastwisko.

Rzecz prosta, że rozsiewać sól najlepiej wczesnym rankiem po rosie.

SINE PLAMY ZIEMNIAKÓW.

Wiadomo powszechnie, że występujące często w miąższu ziemniaków plamy sine, które z czasem się powiększają, pogarszają znacznie jakość tychże i czynią je prawie niemożliwemi do spożycia. Według badań holenderskiego laboratorjum dla mykologji i badania kartofli, można zapobiec z łatwością temu przykremu dla rolnika zjawisku, zapomocą intenzywnego nawozu potasowego. Używa się w tym celu 40-procentowej soli potasowej, na wiosnę jednakże najlepiej soli potasowej, wolnej od chloru. Plamy te występują szczególnie na kartoflach, uprawianych na gruncie, na którym w roku poprzednim była koniczyna, lucerna, groch lub buraki.

KROWY NIE DAJĄCE SIĘ DOIĆ.

Trafiają się krowy drażliwe, które nie dają się doić. Najlepszym sposobem uspokojenia takiej krowy jest położenie na krzyże zmoczonego i nieco wyciśniętego z wody worka złożonego we dwoje. Szczególnie pierwiastki po pierwszem ocieleniu objawiają tę drażliwość. Ażeby tego uniknąć, powinno się jałówki przyzwyczajać do nastąpić mającego się dojenia po ocieleniu. W tym celu na kilka tygodni przed ocieleniem należy wymię jałówki codziennie ujmować w dłonie, pociągać lekko strzyki, naśladując dojenie i ugniatać w dłoniach wymię. Tak postępując dłuższy czas, przyzwyczajamy jałówkę do dojenia i unikniemy nieprzyjemnych skutków z tego powodu.

S. W.

Od Wydawnictwa.

Zmuszeni jesteśmy zwrócić się do Szanownych naszych Prenumeratorów i Czytelników z prośbą, aby regularnie wpłacali prenumeratę, gdyż wszelkie opóźnienia i niedokładności w opłacaniu powodują bardzo często opóźnienie w dostarczaniu pisma. We własnym więc interesie Szanownych Czytelników prosimy o dotrzymywanie terminów płatności.

Z ostatniej chwili.

STRASZNA KATASTROFA POLSKIEGO SAMOLOTU.

Agencja Reutera donosi, **że samolot polski, który wczoraj wystartował z Dęblina, w czasie lądowania w Bagdadzie uległ katastrofie. Porucznik Szałas został zabity, inni członkowie wyszli cało.**

Z rolnictwa duńskiego.

„Rzeczpospolita Spółdzielcza“.

Spółdzielnie jajczarskie.

(Dokończenie)

Inny zupełnie charakter niż, spółdzielnie wymienione poprzednio, posiadają spółdzielnie jajczarskie. Głównym zadaniem tych spółdzielni jest eksport jaj, wykluczoną tu jest natomiast wszelka przetwórczość. Działalność Spółdzielni jajczarskiej w Danji sprowadza się do zakupywania jaj od producentów — członków Spółdzielni, sortowania ich, stemplowania i wysyłania zagranicę. Są więc spółdzielnie jajczarskie — wybitnie eksportowe. Spółdzielnie duńskie połączone w wielkie centrale obejmujące 46.986 członków opanowały dziś zupełnie cały handel zagraniczny jajami w Danji i dzięki swej wielkiej sile gospodarczej potrafiły w krótkim czasie opanować wszelkie rynki zbytu m. in. w Anglji. Nie odrazu oczywiście doszły do tego, mając pierwotnie wielkie przeszkody do zwalczenia, dziś jednak mogą być uważane za bezkonkurencyjnych dyktatorów na europejkim rynku jajczarskim. Przypatrzmy się teraz organizacji tych spółdzielni. Najmniejszą więc komórką spółdzielczą jest producent, który dostarcza jaj urzędnikom spółdzielni jeżdżącym i skupującym tylko najlepsze i najświeższe jaja. Jaja te poddaje się badaniom w specjalnych aparatach, tak że najmniejsze zepsucie lub pęknięcie skorupy zostaje wykryte i jajko to nie jest przez skupującego zakupione. Jednocześnie po wysortowaniu, jaja zostają ostemplowane stemplem producenta, tak że i w spółdzielni i w centrali znanem jest pochodzenie jaj. Następnie jaja pakuje się do skrzyń po 240 sztuk, przekładając je drzewnemi wiórami i wysyła się zagranicę. Na czele centrali spółdzielczej stoi dyrekcja płatna, pochodząca z wyboru oraz biuro składające się z 8—10 urzędników.

Aby uświadomić sobie rozwój eksportu jaj z Danji dokonany w znacznym stopniu przez spółdzielnie przytoczymy parę cyfr. Przedewszystkiem więc dla zorjentowania się, jaki kraj najwięcej otrzymuje jaj z Danji, podajemy nast. tabelkę:

Eksport jaj z Danji do poszczególnych krajów w roku 1905 (w 20 tys. szt.).

Norwegja	62.4
Szwecja	247.7
Rosja	0.7
Niemcy	50.4
Anglja i Irlandja	22,114.6
Afryka	0.2
Stany Zjednoczone	8.4
Duńskie kolonje	1.2
Razem	22,485.6

Rozwój eksportu jaj przedstawia następująca tabelka:

Kraj eksportujący	Procentowy stosunek importu jaj do Anglji z różnych krajów			
	r. 1899	1901	1903	1905
Danja	14,3	17,7	19,5	20,5
Rosja	26,6	16,3	38,8	40,2
Niemcy	21,3	17,3	15,5	11,5
Belgja	15,2	15,1	11,5	11,4
Inne kraje	22,7	23,5	19,2	16,0

Jak więc widzimy tylko w Danji i Rosji wywóz do Anglji stale wzrastał, w innych krajach zmniejszał się. W r. 1905 Rosja wywiozła do Anglji dwa razy tyle co Danja co, jeśli porównamy wielkość Danji i Rosji oraz ilość mieszkańców, będzie dla Rosji liczbą b. małą.

Widzimy więc z tego, że z chwilą powstawania spółdzielni jajczarskich w Danji produkcja, a z tem i wywóz jaj z Danji zwiększył się bardzo znacznie okazując ogromne korzyści spółdzielni. Dla zaznaczenia roli Spółdzielni w produkcji jaj nadmienić tu jeszcze należy, że jakkolwiek spółdzielnie obejmują tylko $^1/_5$ część wszystkich kurników duńskich, to jednak produkują one $^1/_3$ wszystkich jaj.

Dowodzi to niezbicie korzyści przynoszone przez spółdzielnie, co musi stać się dla nas przykładem i pobudką do gromadnego zakładania spółdzielni jajczarskich w Polsce. Tak samo cały obraz ruchu spółdzielczo-rolniczego w Danji podany przez nas musi być dla nas przykładem, który musimy naśladować, jeśli chcemy, aby nasze, drobne zwłaszcza, rolnictwo podniosło swoją produkcję zarówno dla spożycia wewnątrz kraju tak też i dla wywozu zagranicę. Polska zaś ma po temu doskonałe warunki, należy się tylko zająć tem z większą energją i starannością.

Jak wygląda jedność ludowa?

Naprawdę smutnym jest bardzo fakt, że w łonie ludu, wśród rolników taka walka ciągle się toczy pomiędzy różnemi partjami, które chciałyby tylko dla siebie wszystko mieć, tylko na swoją korzyść pracując, a nie na korzyść ogółu. I nie było tego u nas dawniej, dopiero od paru lat takie swary w jednej rodzinie ludowej się rozpoczęły. A przecież traci na tem najwięcej właśnie lud — bo partje zawsze jakoś swego interesu dopilnują. Znamienny przykład rozbicia mas ludowych znajdujemy w Nr. 31, wydawanego przez p. Bojkę „Chłopa Polskiego“, gdzie p. Józf Dąbrowski pisze:

Oni — to znaczy wyzwoleńcy — zawiedzeni nadzieją zdobycia koncesji za popieranie rządu, (po przewrocie majowym P. Red.) stanęli murem przeciwko Marszałkowi, przenosząc interes własnej kieszeni nad rzeczywiste dobro narodu i państwa. Pomagały im w tem i jeszcze pomagają inne partje radykalne i lewicowe, a także i narodowe. Szerzą oni demagogję w dalszym ciągu. Wyzwoleńcy za największych wrogów uważali zwolenników B. B. W. R. Gdyby byli mogli zatruliby im wodę i z przed nosa wypompowaliby im powietrze.

I dalej pisze p. J. D., że różne partje ludowe i nieludowe za interes narodu i demokracji uważają przedewszystkiem własną korzyść, zaznaczając, że

tak pojmowany „interes narodu i demokracji“ musimy zwalczać na każdym kroku my wszyscy na wsi, a tem nalepiej dopomożemy rządowi do uzdrowienia naszych stosunków wewnętrznych.

I słusznie, bowiem interes narodu naszego wymaga przedewszystkiem jedności i zgody, a nie walki poszczególnych partyj pomiędzy sobą!

Kronika rolnicza.

POŻYCZKI MELJORACYJNE PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO.

Na posiedzeniu dyrekcji Państw. Banku Rolnego w dn. 24 b. m. zostały przeznaczone dalsze pożyczki meljoracyjne w 7% obligacjach Banku. Ogółem przyznano dotychczas spółkom wodnym za zabezpieczeniem hipotecznem 74 pożyczki na łączną sumę 11,682.300 zł. Pożyczki wypłacane są w miarę postępu robót meljoracyjnych. Uruchomienie przez P. B. R. kredytu meljoracyjnego w 7% obligacjach spotkało się ze strony szerokich warstw ludności z ogromnem uznaniem, dając spółkom wodnym możność podjęcia prac meljoracyjnych na szeroką skalę.

Akcja P. B. R. w zakresie kredytowania wszelkiego rodzaju meljoracyj rolnych niewątpliwie ogromnie przyczyni się do podniesienia w Polsce produkcji rolniczej i stanowić będzie ważny krok na drodze realizacji tego palącego zagadnienia.

ŻNIWA.

Pomyślna naogół pogoda w ciągu ostatnich kilku tygodni, a zwłaszcza upalne dni, w znacznym stopniu przyczyniły się do dojrzewania zbóż, tak, że obecnie już przystąpiono do zbiorów żyta.

Żniwa, zwłaszcza w województwach centralnych, są w całej pełni. Żyto, powiązane w snopy i ustawione w mendle i chochoły, oczekuje zwózki do stodół.

Zbiory, mimo niezbyt pomyślnych widoków, są naogół zadawalające i rolnicy, wykorzystując sprzyjającą nadal pogodę, ze zbiorami pospieszają.

ZBIORY W MAŁOPOLSCE.

Małopolskie Towarzystwa Rolnicze komunikują, że rezultaty zbiorów żyta są dobre. Pszenica na południe od linji kolejowej Kraków—Jarosław, a więc na gruntach gliniastych ciężkich będzie również dobra. Na północ na gruntach piaskowych lekkich, widoki zbiorów są gorsze. Naogół można powiedzieć, że żniwa wypadną lepiej, niż w roku zeszłym, natomiast buraki i ziemniaki ucierpiały. Katastrofalne rozmiary przybrał brak paszy. Dotyczy to paszy tak łąkowej, jak i gruntowej (lucerny i mieszanki). Jako bezpośrednie następstwo oczekiwać należy w jesieni br. bardzo wielkiej wyprzedaży bydła przez drobnych rolników i dwory.

JAKIE MOŻLIWOŚCI IMPORTOWE I EKSPORTOWE MOŻNA PRZEWIDYWAĆ?

W przyszłym roku gospodarczym można oczekiwać, tak jak stale w latach poprzednich pewnego przywozu pszenicy. W stosunku do jęczmienia istnieć będą zapewne, jak corocznie, pewne nadwyżki wywozowe... W stosunku do owsa będziemy prawdopodobnie samowystarczalni. Na kształtowanie się obrotu z zagranicą w zakresie zboża wpłynie w wysokim stopniu urodzaj okopowych, czego w chwili obecnej nie można dokładnie ustalić, który to jednak urodzaj zapowiada się raczej pomyślnie, zwłaszcza dla ziemniaków.

PRZEPISY W SPRAWIE WYWOZU DROBIU.

Dowóz żywego drobiu do Niemiec jest dopuszczalny jedynie dla tuczalni w Niemczech i pod rygorem natychmiastowego uboju. Natomiast import bitego drobiu nie spotyka się z żadnemi trudnościami. Ubój drobiu nie spotyka się z żadnemi trudnościami. Ubój drobiu winien się odbywać według systemu węgierskiego, a pakowanie winno być dokonywane w skrzyniach, przyczem drób należy sortować według wielkości, oraz gatunku, to jest pulardy, kury rosołowe i starsze winny być pakowane oddzielnie. Skrzynki mają mieć pojemność zasadniczo nie większą, niż 20 sztuk. Dopuszczalna jest jednak najwyższa ilość 30 sztuk. Na zewnętrznej stronie skrzynki eksporter winien podać wagę brutto, tarę, oraz netto. Poza tem każda skrzynka musi posiadać znaki eksportera.

BEZCŁOWY WYWÓZ OTRĄB.

W najbliższych dniach pojawi się zarządzenie, dozwalające na bezcłowy wywóz otrąb w ilości około 15.000 ton. Wywóz ten ma być przeprowadzony w terminie do jesieni.

Z POLESKIEJ WYSTAWY ROLNICZO-PRZEMYSŁOWEJ W BRZEŚCIU N/BUGIEM.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w czasie swego ostatniego pobytu w Brześciu podczas przyjęcia różnych delegacji, okazał żywe zainteresowanie Wystawą Rolniczo-Przemysłową, polecił jednemu z towarzyszących Mu panów adjutantów, ściśle zanotować termin jej otwarcia (w dn. 22 września r. b.) i wyraził szczerą chęć jej odwiedzenia, o ile ważne inne sprawy, oczywiście nie staną temu na przeszkodzie.

Bardzo więc być może, że w roku bieżącym Brześć będzie miał powtórną okazję powitania Pana Prezydenta w swoich murach.

KURS WIKLINIARSTWA W TORUNIU.

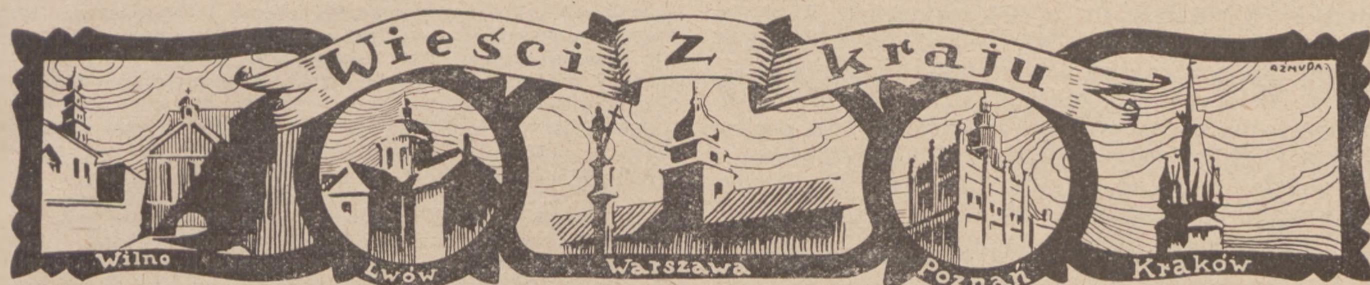
Pomorskie organizacje rolnicze organizują kurs wikliniarstwa w Toruniu. Kurs trwać będzie 5 dni, od 4 do 8 września 1928 r. Program kursu obejmuje: uprawę wierzby koszykarskiej, przeróbkę wikliny i jej zastosowanie w ogólności, szczegółową uprawę gleby w zastosowaniu do wikliniarstwa, meljoracje, botanikę, sortymentowanie, handel i organizacja zbytu, ustalenie piasków lotnych oraz znaczenie wierzby w lecznictwie.

Uczestnicy kursu zwiedzą szereg nowozałożonych plantacyj, zakładów wikliniarskich i t. p.

Każdy uczestnik kursu opłaca jednorazowo tytułem wpisowego kwotę 10 zł.

Ceny zboża i innych produktów:

Pszenica zł. 54·— do 55·—. Żyto 31—40. Owies dworski 46—47. Jęczmień 40—42. Słoma żytnia długa za 100 kg 7—8. Mierzwa luzem 6 zł. Siano słodkie 18—20. Siano średnie 14—16 zł., kwaśne 12—13. Koniczyna suszona 35—40. Ziemniaki za 100 kg 8—9 zł. Groch 100—110. Fasola 58—62. Bobik pastewny 42—44. Wyka 43—50. Łubin żółty 28—29. Mak 120. zł. Kminek krajowy 180—200. Koniczyna 310—315.



NUNCJUSZ PAPIESKI ZWIEDZA KOLONJE LETNIE.

W tych dniach nuncjusz apostolski w Warszawie, msgr. Marmaggi, odwiedził kolonje letnie Z. O. Z. Z. dla dzieci w Radzyminie pod Warszawą.

BISKUP POLOWY KS. GALL

rozpoczął sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy. W zastępstwie sprawami polowej Kurji biskupiej kierował będzie jej kanclerz, ks. dziekan Jachimowski.

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-ŁOTEWSKI.

W dniach najbliższych rozpoczynają się rokowania między rządami polskim i łotewskim w sprawie zawarcia nowego traktatu handlowego. Dotychczas obowiązywało między Polską a Łotwą jedynie prowizorjum handlowe.

ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI.

Jak wiadomo w listopadzie przypada 10-ta rocznica odzyskania niepodległości Polski. Do uroczystego obchodu tej historycznej chwili czyni rząd i społeczeństwo wielkie przygotowania, a rząd polski wyśle specjalne zaproszenia do mocarstw sprzymierzonych, aby wysłały delegacje na uroczystości ku uczczeniu 10-letniej rocznicy odzyskania niepodległości.

KSIĄDZ BURMISTRZEM.

W Uhnowie koło Rawy Ruskiej Rada gminna wybrała jedną trzecią głosów burmistrzem miasta Uhnowa młodego księdza, wikarego Wojciecha Rogowskiego. Wszyscy żydzi ławą oddali głosy na polskiego księdza i to bez żadnych zastrzeżeń.

POŻAR LASÓW W TATRACH.

W dolinie Rostoki w Tatrach powstał przed kilku dniami olbrzymi pożar lasów trwający pięć dni. Mimo energicznej akcji, w której brało udział wojsko, pożar poczynił ogromne spustoszenie.

OLBRZYMI GRAD W MAŁOPOLSCE.

W okolicach Jarosławia i Brzozowa w ciągu ostatnich 2 dni szalała straszna burza z gradem wielkości jaja kurzego. **Wyrządzone szkody na polach przekraczają miljon złotych.**

HURAGAN NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Przed kilku dniami województwo wileńskie nawiedziła burza i huragan, połączony z oberwaniem się w kilku punktach chmury. **Burza zniszczyła około 200 budynków,** m. in. w Pucewiczach piorun zniszczył elektrownię i szkołę. W Mołodecznie, Radoszkowicach, Wilejce, Kużeńcu, Trokach, Święcianach, Duksztach oraz licznych wsiach burza powywracała domy, drzewa i zniszczyła pola. Na odcinku Wilno—Mołodeczno—Wilejka zostały przerwane połączenia telefoniczne. Zniszczonych jest około 50 słupów telefonicznych. Na odcinku kolejowym Mołodeczno—Wilejka burza i ulewa podmyła tor kolejowy. **Według dotychczasowych obliczeń, zniszczenie dokonane zostało na przestrzeni około kilku tysięcy morgów.**

Ofiary w ludziach sięgają 65 osób, a mianowicie w Wilnie jedna osoba zabitą, dwie porażone walczą ze śmiercią, w powiecie wileńsko-trockim 9 zabitych, 9 porażonych, w powiecie święciańskim 9 porażonych,

---

Spotkanie z niedźwiedziem w Tatrach.

Opowiadanie Sabały.

...Idziemy z pod Krzywania ku Ciemno-Smrecynom, ale my nie jedli juz drugi dzień, i dopiro jo patrzem: — Niedźwiedź! Idzie, rusa kudłami, jak Madziar gaciami. — Widzis go! Jużci brat myślał, co Luptacy, porwie się biec — dopiro go wołam — hipnął ku mnie. Pokazujem mu niedźwiedzia: idzie proci nas — dy to teli, jak sałas!

— Wyjmuj lotki, bij kulkę a hybaj za wode, siądź za smrekiem a puść blisko!

Jużci on przeleciał za wode, syćko my odbiegli, i torby, i cuhy, prasnąłek i kapelus, ino flinte do jednej, ciupage do drugiej garzści — lecem! No, juz zaleciałek, pożrem, nic nie widzem. Co się to mogło stać. Pozieram pilno po tyk zieleninak, widzem jego pośrzodku — pasie sie — obraca... Przypadłek poza smreka — flinta lotkami nabita, a na wierzchu kulka w klaku, proku nasułek dość, coby niedźwiedź nie myślał, co mu żałujem. Ale z tej grońki strzelić było nijako, smrek prawie zasłaniał — a tu śtyrbno, takie turnie gładkie do dołu. Jużci rzekę: — Nie porada — mnie ku tobie zejść! Toz to na grzbiecie, na łokciak zjechałek dołu, on się przykręcił bokiem — strzeliłek! Spadł — ani nie beknął!

Wartko nabijam flintę, juze prawie kapślik nakładam — przyleci Józek i zabiadkał. — O, mocny Boze! Juzo on nam useł! — Dopiro mu ukazujem, ten się porwie do niego: Stój! — rzeke — póki ja sie nie sprawie, a odwiedź flinte, bo jak on jesce zywy, to myby z telo zdrowi nie wyśli. Dopiro chodzem zdaleka, patrzem, a mu ta ocy mgłom zielonom zasły, ale jesce mruga, hej! Wziołek skale, bar w niego. Sarpnął się w jeden bok i lezy. Kula, jakok zamierzował, przesła bez serce, zaś jeden lotek był w pięcie a drugi za usami.

No i dobrze niebardzo. Wyjąłek nóz z torbki, toz to kiej mu nozem brzuk ozepruł, on się cofa, cofa i palcami rusa.

Co tchu nakładli my ognia. Józek wątrobę piók. Ja zaś sadła nawinął na patyk — wnet naciurcało to w kapelus. Pojedli my sytno, ino soli nam chybiało — onoby jesce lepso było ze solom. Bo niedźwiedzie mieso je godne!...

Jak juz potem trza było iść, niedźwiedzia tego my zabrali, ale nie mogli zdoleć w pięci chłopów zabrać syćkiego — kark ostał.

St. Witkiewicz.

(Na przełęczy.)

wilejskim 6 porażonych, w Soleczniczkach 4 osoby porażone, w Rudominie dwie osoby zabite, 7 porażonych. Na pograniczu polsko-litewskiem i sowieckiem K. O. P. poniósł znaczne straty. W Wielkim Hutorze jedna osoba zabita, trzy porażone. Na pograniczu sowieckiem jedna osoba zabita i dwie porażone. W Bohdziewicach od pioruna powstał pożar, podczas którego spłonęło troje dzieci.

18 DOMÓW PASTWĄ POŻARU W KOLBUSZOWEJ.

20 b. m. wybuchł w Kolbuszowej groźny pożar, który w krótkim czasie objął całą dzielnicę, zamieszkałą przeważnie przez ludność żydowską i zagrażał całemu miastu. Pastwą płomieni padło 18 domów i kilka zabudowań gospodarczych. — Straty wynoszą około 250.000 zł. Bez dachu nad głową zostało 60 rodzin.

DALSZY SPADEK BEZROBOCIA.

Według danych P. U. P. P., ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy od 14 do 21 b. m. wykazuje 106.098 bezrobotnych zarejestrowanych, w tem 27.738 bezrobotnych kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się się o 3.438 osób. Znaczniejsze zmniejszenie bezrobocia nastąpiło w okręgach P. U. P. P.: Żyrardów o 156 osób, Łódź o 947, Częstochowa o 354, Sosnowiec o 705, Siedlce o 120, Białystok o 120, Wilno o 232, Górny Śląsk o 495.

POLSKA POSIADA NAJGŁĘBSZE SZYBY NAFTOWE.

Najgłębszym szybem naftowym w Europie jest obecnie szyb „Andrzej" w Mraźnicy, należący do Galicyjskiego Naftowego Towarzystwa Akcyjnego „Galicja", o głębokości 2 006 metrów. Szyb ten znajduje się w wierceniu i daje wytwórczość ropy 0.5 tony na dobę. Drugim z kolei co do głębokości jest szyb „Jerzy" w Borysławiu, należący do S. A. „Nafta". Szyb ten głęboki jest na 1 947 metrów.

KURSY SAMORZĄDOWE.

Dnia 1 października r. b. rozpoczyna się w Warszawie na studjum administracji komunalnej przy wydziale politycznym Wolnej Wszechnicy Polskiej IV z kolei kurs dla pracowników samorządowych i trwać będzie do końca stycznia 1929 r. Kurs odbywać się będzie w dwóch równoległych grupach (o ile zgłosi się odpowiednia liczba kandydatów), a mianowicie: na grupie A dla pracowników miejskich i powiatowych, na grupie B dla pracowników gmin wiejskich.

P. minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski, specjalnym okólnikiem, rozesłanym do wojewodów, poleca, aby samorządy wysyłały na kurs powyższy i następne pracowników, zajmujących stanowiska samodzielne i wykazujących specjalne uzdolnienia.

Kandydaci, przyjęci na kurs, mają otrzymać urlopy płatne.

NOWY TEREN DLA KOLONIZACJI I EKSPORTU POLSKIEGO.

W związku z utworzeniem w Warszawie konsulatu republiki Honduras, dowiadujemy się, że nowomianowany konsul honorowy, p. M. Leskin, rodem z Wilna, zamierza zorganizować emigrację z Polski zwłaszcza żywiołu rolniczego do Hondurasu. Przy emigrowaniu grupami w składzie 200—300 osób każda z osób otrzymywałaby bezpłatnie od rządu 20 morgów ziemi, oraz drzewo na budowę domu. Ponadto konsul honduraski pragnie przyczynić się do nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych pomiędzy reprezentowaną przezeń republiką a Polską, która może eksportować do Hondurasu wyroby włókiennicze, konfekcyjne i ceramiczne, szkło, maszyny rolnicze, wyroby żelazne, papiernicze i wiele jeszcze innych artykułów. Wyroby z Hondurasu do Polski dotychczas eksportowane są przez porty niemieckie. Obecnie zaś mają być przesyłane do Polski przez port gdański, co przyczyni się do ich potanienia.

ZWALCZANIE ZARAZY WŚCIEKLIZNY.

Celem powstrzymania dalszego szerzenia się zarazy i rychłego jej stłumienia, uznano obszar województwa krakowskiego jako zagrożony wścieklizną. — W obszarze tym wszystkie psy mają być trzymane dniem i nocą na zupełnie pewnej uwięzi, albo zaopatrzone w kaganiec, wykluczający możność ukąszenia. Wyjątek stanowią psy myśliwskie, policyjne i owczarskie o tyle, że pierwsze od chwili rozpoczęcia łowów aż do ich ukończenia, drugie w czasie tresury, względnie tropienia przestępców, trzecie zaś w czasie strzeżenia trzody, mogą chodzić bez kagańca.

We wszystkich gminach muszą być wszystkie psy, które liczą więcej niż 3 miesiące — z wyjątkiem psów policyjnych, zaopatrzone znaczkiem rozpoznawczym (blaszką metalową na obrożach lub na szorkach z nazwą powiatu, miejsca pochodzenia i numerem domu lub rejestracji psów) umożliwiającym wykrycie ich posiadacza. Znaczków rozpoznawczych winna dostarczać właścicielom psów miejscowa zwierzchność gminna za opłatą należytości, zatwierdzonej przez wydział powiatowy. Wszystkie zwierzchności gminne mają obowiązek prowadzić rejestr wszystkich psów, które liczą ponad 3 miesiące wieku, znajdujących się w gminie i utrzymywać je w dokładnej ewidencji. Właściciele psów obowiązani są zgłaszać w ciągu dni 8-u w dotyczącym urzędzie gminnym o każdym przybytku i ubytku, tudzież o każdej zmianie, zaszłej w stanie psów ponad 3 miesiące wieku, znajdujących się w ich posiadaniu, podając wiek, maść, rasę i rodzaj psów.



WYPADEK OJCA ŚW.

Papież wysiadając z samochodu w ogrodach watykańskich, uległ lekkiemu wypadkowi wywichnięcia stopy.

NOWY RZĄD W JUGOSŁAWJI.

W zaprzyjaźnionem z nami królestwie Jugosłowiańskiem utworzony został nowy rząd na czele którego stanął dr. Koroszec.

POSTĘPY KATOLICYZMU W CHINACH.

Pomimo ciągłej wojny domowej w Chinach katolicyzm rozszerza się w tym kraju z niesłychaną szybkością. Ostatnie statystyki wyliczają: 380.438 chrztów, 81.986 ślubów katolickich i 26.117 ostatnich namaszczeń.

Uniwersytet katolicki w Pekinie miał w tymsamym czasie 166 uczniów. W ludowych szkołach katolickich pobierało nauki 282.602 uczniów, nie mówiąc już o zakładach sierocych i szkółkach utrzymywanych przez misje katolickie.

ARESZTOWANIE WYSOKICH URZĘDNIKÓW SOWIECKICH W SZWECJI.

Kierownik rosyjskiego biura paszportowego w poselstwie sowieckiem Aleksandrow i jego zastępca Michelew zostali aresztowani. Narazie brak szczegółów zagadkowej tej afery.

Mimo silnej opozycji parlamentarnej uzyskał Aleksandrow naturalizację za czasów rządów socjalistycznych.

ILE KOSZTOWAŁO RATOWANIE CZŁONKÓW EKSPEDYCJI GEN. NOBILE?

Dziennik duński „Politiken" podaje ciekawe cyfry, dotyczące dotychczasowych kosztów ratowania rozbitków „Italji".

W poszukiwaniu zaginionych wzięło udział przeszło 20 samolotów i tyleż okrętów. Ponadto ruszyło w drogę około 12 ekspedycyj na saniach, względnie nartach. Ogółem poszukiwało rozbitków „Italji" kilka tysięcy osób, przyczem łączne koszty przekroczyły wielokrotnie początkowe koszty ekspedycji (wyposażenie sterowca), które wynosiły około 4 miljonów złotych. Dla zorjentowania się w ogromie kosztów nadmienić należy, iż sam rząd szwedzki przyznał kredyty w wysokości przeszło miljona złotych,

przyczem dotychczasowe wydatki znacznie kwotę tę przekroczyły (sam zniszczony samolot kapitana Lundborga przedstawiał wartość 200.000 zł.), oraz, że każdy dzień poszukiwań kosztował około 200.000 zł.

ŻEGLUGA POWIETRZNA W ROSJI SOWIECKIEJ.

Rada lotnictwa komunikacyjnego Sowietów ustaliła plan rozwoju żeglugi powietrznej na najbliższe lata. Według planu sieć komunikacji lotniczej w najbliższych 5 latach ma wzróść z 11.500 km, posiadanych obecnie, do 40.000 km, t. j. o około 400%.

Ma powstać szereg nowych linij komunikacji powietrznej, między innemi linje Moskwa—Irkuck—Alma—Ata—Semipalatyńsk, Moskwa—Taszkient, Archangielsk—Tyflis, Tyflis—Baku, Irkuck—Władywostok, Krasnojarsk—Turuszank, Omsk—Tobolsk—Obdorsk i t. d.

Pozatem mają powstać połączenia lotnicze z Persją, Japonją i Indjami.

REKORDOWE ZBIORY W JUGOSŁAWJI.

Z Jugosławji dochodzą wiadomości o spodziewanych rekordowych zbiorach w r. b. Szczególnie wielkie zbiory przewidywane są w rejonach południowych. Zbiory jęczmienia oszacowano na 20 do 24 q z morga, zbiory pszenicy na 14 q z morga. Ogólna suma tegorocznych zbiorów oszacowana jest na 30 miljonów, wobec czego Jugosławja będzie mogła poważny kontyngent przeznaczyć na eksport.

LOT INWALIDY PONAD ATLANTYK.

Wśród lotników, którzy gotują się do przelotu przez Atlantyk, znajduje się niejaki Duagherty, weteran z wojny światowej, który przygotowuje się do lotu N. York—Rzym. Uchodzi on za bardzo doświadczonego lotnika. Ma tylko prawą rękę, lewą i obydwie nogi oderwał mu pocisk podczas wojny na froncie francuskim.

NIEURODZAJ OZIMIN NA UKRAINIE I PÓŁNOCNYM KAUKAZIE.

W rozmowie ze współpracownikiem ukraińskiej agencji telegraficznej oświadczył dyrektor sekcji rolniczej komisji opracowywania planów p. Wolf, że ogólna przestrzeń obszaru, dotkniętego klęską nieurodzaju ozimin w roku bieżącym na Ukrainie i północnym Kaukazie, wynosi 5,000.000 ha, co w przeliczeniu na zboże odpowiada stracie 5 miljonów tonn. Najbardziej ucierpiały tereny b. gubernij Odeskiej, Donieckiej i Ekaterynosławskiej.

POCZTA 650 LAT TEMU.

Historyk szwedzki, Dr Baath, stwierdził na zasadzie źródłowych badań, że regularna komunikacja pocztowa istniała w Sztokholmie już przed 650 laty. Odnalazł mianowicie w bibljotece watykańskiej bullę papieską z 1262 roku, udzielającą urzędowi pocztowemu w Sztokholmie błogosławieństwa Ojca Świętego. Okazuje się, że poczta ta, założona przez szwedzkiego męża stanu, Jarla Birgera — łączyła Sztokholm z Rzymem i była obsługiwana przez wędrowców, którzy doręczali również listy na stacjach pośrednich w Europie.

NIEMIECKA KAPELA MAHARADŻY.

Maharadża Patiali, bawiący obecnie w Europie, zaangażował kapelę niemiecką, złożoną z 60 osób, którą zabierze z sobą do Indyj. Kapelmistrz Gottschalk, jeden z najlepszych berlińskich kapelmistrzów, ma zorganizować tę kapelę, która zostanie jeszcze wzmocniona przez 60 hinduskich muzyków.

Jak dojść do dobrej krowy?

Napisał Inż. Józef Lewandowski.

(Ciąg dalszy)

Weźmy dwa krańcowe przykłady z krajów zagranicznych. W Danji dają stosunkowo małe ilości mleka, gdyż dochodzą do 6 litrów dziennie i poją mlekiem dość krótko, zaledwie około 6 tygodni, później od 13-go tygodnia dostaje cielę mleko chude, które pije do 5 miesięcy, dostając po 12 litrów dziennie.

Pastwisko posiada tam wielkie znaczenie w wychowie. Jako przeciwieństwo do tego oszczędnego sposobu żywienia służy Szwajcarja, gdzie poją zarówno mlekiem pełnem, jak i chudem bardzo długo, tak że cielę pije nieraz do 9 miesięcy (jałówka), a nawet do roku (byczek) mleko pełne, a odtłuszczone jeszcze dłużej. Poza tem młodzież korzysta ze świetnych pastwisk. Szwajcarom chodzi specjalnie o wychowanie pięknych figur, co też takim sposobem żywienia osiągają. Mleko jest najodpowiedniejszym pokarmem dla młodego organizmu, ponieważ zawiera wszystkie potrzebne do wzrostu składniki, a więc: białko, tłuszcz, cukier, sole mineralne i to w postaci bardzo łatwo przyswajalnej; bez mleka wychować młodego organizmu nie można i okres, kiedy cielę pije mleko, następnie zaś przechodzi na paszę suchą, jest w jego życiu najważniejszym i bodaj najtrudniejszym.

W pierwszych dniach swego życia musi cielę pić s i a r ę, czyli mleko matki zmienione przez samą naturę, tak jak tego wymaga młody organizm. W dalszym ciągu również najlepiej będzie, gdy cielę dostanie zawsze mleko swojej matki, a nie z ogólnego udoju. Siara, którą pić powinno cielę w ciągu pierwszych kilku dni (5—6) ma inny wygląd i smak niż zwykłe mleko: jest gęściejsza, bardziej żółta i słonawa. Jest ona wprost lekarstwem i pod żadnym pozorem cielęcia pozbawiać jej nie wolno, jak to nieraz robią nieświadomi rzeczy, rozmyślnie zdając siarę na ziemię. Siara działa przeczyszczająco, reguluje trawienie cielęcia, wydala z organizmu jego kał, który zebrał się podczas życia płodowego. Żołądek cielęcia nowonarodzonego różni się bardzo od żołądka cielęcia np. 5-cio miesięcznego, a jeszcze więcej od żołądka krowy. U noworodka trzy pierwsze części, t. j. żwacz (A), czepiec (B) i księgi (C) w porównaniu z czwartą częścią żołądka czyli trawieńcem (D) są słabo rozwinięte i główną rolę w trawieniu gra trawieniec, mający objętości mało co więcej, niż 1 litr. W miarę wzrostu cielęcia, rozrastają się i 4 części jego żołądka, tak że u cielęcia 4—5 miesięcznego żwacz (A) powiększył się dziesięciokrotnie, czepiec (B) i księgi (C) trzykrotnie, gdy tymczasem trawieniec (D) pozostał prawie taki sam. To daje już możność przyjmowania przez cielę większych ilości paszy suchej, którą trawi głównie żwaczu.

W dalszym ciągu żołądki powiększają się, tak, że u dorosłego bydlęcia żwacz (A) powiększył się 100 razy, czepiec (B) i księgi (C) 25 razy — trawieniec zaś znów bardzo mało się powiększył.

Wynika z tego, że dawki mleka w pierwszych dniach, kiedy trawieniec jest mały, nie mogą przekraczać jednego litra, inaczej następuje przessanie, dalej, wobec tego, że żołądek rozwija się stopniowo, również stopniowo trzeba przechodzić z mleka na paszę suchą (a nie raptem).

Wychów cieląt na mleku bywa różny:

1) Cielę ssie matkę.

2) Częściowo ssie, później zaś jest odsadzone i pojone.

3) Cielę odrazu jest odsadzone i pojone.



PRZECIERANKI CZYLI DŻEMY OWOCOWE.

W lipcu, sierpniu i wrześniu mamy największą obfitość owoców, które skrzętna gospodyni przerabia na zimowy użytek dla całego domu. Stanowią one nietylko wielkie urozmaicenie kuchni, ale zdrowy dodatek do chleba i legumin. Do rzędu najtańszych i najsmaczniejszych przetworów owocowych należą przecieranki, których nauczyliśmy się od Anglików, u których pod nazwą dżemów (jams) stanowią niezbędny dodatek do każdego śniadania.

Dżemy można robić z truskawek, porzeczek, agrestu, wisien, renklod, śliwek, gruszek i jabłek, a także z moreli i brzoskwiń, których przed wojną mieliśmy dużo i tanie, a obecnie stanowią owoce zbytkowne o cenie bardzo wygórowanej. Owoce dzielimy na dwie połowy dorodne i gorsze. Gorsze podlewa się bardzo małą ilością wody i rozgotowuje się na miazgę, poczem przeciera się przez rzadkie sito. Piękniejsze waży się, bierze na 1 klg. owoców 1 kg. cukru, smaży się bardzo gęsty syrop, nalewając na cukier tylko tyle wody, żeby mógł się rozpuścić, tj. 1 szklankę na klg. Gdy syrop jest wysmażony tak, że ściekając z łyżki tworzy nitki, szumuje się to starannie, wrzuca się owoce i smaży je dopóty dopóki nie staną się przeźroczyste, wtedy dodaje się masę przecieraną, miesza wszystko razem, smaży jeszcze przez 20 minut i składa gorące do garnków kamiennych.

KOTLETY Z KARTOFLI.

Ugotować kilo kartofli w łupinach, obrać, utłuc póki gorące, jedną małą lub pół dużej cebuli usiekać, przesmażyć na biało w maśle, osolić, opieprzyć do smaku, kto lubi wsypać troszkę majeranku, wbić 2 całe jajka i wsypać szklankę mąki. Wyrobić doskonale aż od rąk odstanie. Porobić zgrabne kotlety, utaczać w bułeczce tartej lub mące i smażyć na smalcu lub maśle.

Podawać z sosem pomidorowym, chrzanowym lub cebulowym.

Rozmaitości.

LOTNISKO NA MORZU.

W New-Yorku powstał plan połączenia obu brzegów Atlantyku serją pływających wysp i pierwszym krokiem do zrealizowania tego projektu jest rozpoczęcie budowy jednej z tych wysp, które połączone będą między sobą stałą służbą lotniczą. Wyspa taka — wynalazek amerykańskiego inżyniera E. R. Armstronga, nazywa się „Seadrome", czyli przystanią na morzu, długości 1200 stóp, a szerokości 400 stóp, wznosi się 70 stóp ponad powierzchnię morza. Na niej znajdować się będą hangary, warsztaty reparacyjne, hotele i domy. Wyspa unosić się będzie na 18-tu wysokich słupach, a nad wierzchołkiem każdego z nich w oddaleniu 70 stóp umieszczona będzie klatka balastowa. Dolne części słupów, mające kształt wywróconych spodków, przyczynią się do zwiększenia stałości wyspy. Mr. Armstrong liczy na ukończenie pierwszej wyspy za rok. Buduje ją na rzece Delaware, skąd holować ją mają na morze dla prowadzenia dalszych prób i doświadczeń.

Humor.

— Jak nie zaczniesz się lepiej uczyć, to co z ciebie wyrośnie. Chyba będziesz świnie pasł?

— Oho! Niech pan profesor tak znowu na ten fach nie urąga. A czy pan profesor wie, po czemu kilo wieprzowiny.

Nauczyciel: Kiedy jest najlepsza pora do zrywania owocu z drzew?

Uczeń: Gdy pies jest przywiązany.

Wydawca: Związek Zawodowych Rolników. Odpowiedzialny redaktor: Jerzy Wojciechowski.

Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie pod zarządem Leopolda Wójcika.